Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 314 (1584)
ROK V.

WTOREK

Lud bohaterskiej Warszawy wita wysłanników pokoju

Entuzjastyczne przyjęcie delegacji radzieckiej, chińskiej i koreańskiej przez mieszkańców Stolicy

WARSZAWA. Z Moskwy — stolicy pokoju do Warszawy siedziby II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przybyły dnia 13 bm. jako pierwsze — delegacje bojowników o pokój Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej oraz delegat antyfaszystowskich emigrantów jugosłowiańskich.

Na Dworzec Główny w Warszawie przybyła wielotysięczna rzesza mieszkańców Stolicy. Polski Komitet Obrońców Pokoju reprezentowali członkowie prezydium z wiceprzewodniczącym ministrem Adamem Rapackim na czele.

Wysiadających delegatów młodzież zasypuje kwiatami. Zgromadzone tłumy wznoszą okrzyki: **Niech żyje Kongres Pokoju, Niech żyje chorąży światowego obozu pokoju — Józef Stalin, niech żyją bojownicy o pokój. STA-LIN, BIE-RUT, PO-KÓJ.**

W wielu oczach ukazują się łzy radości i wzruszenia. Witający wymieniają z delegatami braterskie uściski i pocałunki. Przybyłych wita serdecznym przemówieniem wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Adam Rapacki.

Minister Rapacki mówi o głębokim oburzeniu, jakie wstrząsnęło całą Polską, gdy władze brytyjskie uniemożliwiły odbycie Kongresu w Sheffield. **Polacy dumni są ze swojej władzy — z władzy ludowej,** — stwierdza mówca, — **która od sześciu lat u boku Związku Radzieckiego — wraz z krajami demokracji ludowej — prowadzi nieugiętą politykę pokoju. Walce o pokój** — oświadcza mówca — **oddamy wszystkie siły.**

Owacyjnie przyjmują zgromadzeni wstępującego na trybunę znakomitego literata radzieckiego — delegata na Kongres, Aleksieja A. Surkowa.

Jedna trzecia ludzkości — powiedział Surkow — **upoważniła nas, byśmy wraz z Wami, wraz z przedstawicielami krajów demokracji ludowej i wszystkich uczciwych ludzi na świecie — wypowiedzieli tu mocne słowa w obronie pokoju. Niech nasz Kongres stanie się nowym, niezapomnianym etapem wielkiego ruchu walki o pokój** — zakończył Surkow, wznosząc entuzjastycznie podchwycone przez zebranych okrzyki na cześć narodu polskiego, jego pierwszego obywatela — Bolesława Bieruta oraz wszechświatowej, niezwyciężonej armii bojowników o pokój i jej wielkiego chorążego — Józefa Stalina.

Wśród zrywających się raz po raz okrzyków na cześć Kongresu i delegatów, na cześć ukochanego przez całą postępową ludzkość chorążego pokoju — Wielkiego Stalina — delegacje ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej oraz delegat antyfaszystowskich emigrantów jugosłowiańskich odjeżdżają z dworca.



Sztafety ZMP przyniosły meldunki dla polskiej delegacji na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.
Na zdj.: harcerze ze szkoły podstawowej nr 97 przy ul. Raszyńskiej w Warszawie składają meldunek podczas dzielnicowego Wiecu Pokoju na Ochocie w Warszawie. Foto-AR

— J. Stalin pierwszym kandydatem narodu radzieckiego —

MOSKWA. — W Związku Radzieckim odbywają się masowe zebrania, na których robotnicy, kołchoźnicy i inteligencja pracująca wysuwają kandydatów do rad terenowych.

Pierwszym kandydatem narodu radzieckiego — w Moskwie i Leningradzie, Stalingradzie i Ałma-Ata, w Charkowie i w Mińsku oraz w wielu innych miastach kraju radzieckiego **jest umiłowany wódz i nauczyciel narodów ZSRR — Józef Stalin.**

Na zebraniach przedwyborczych wysuwane są również kandydatury towarzyszy pracy i walki Wielkiego Stalina — **Mołotowa, Malenkowa, Szwernika, Berii, Kaganowicza, Andrejewa, Bułganina, Mikojana, Woroszyłowa, Chruszczowa, Susłowa, Kosygina** i innych czołowych kierowników partii komunistycznej i rządu radzieckiego.

— Godnie uczcimy Kongres Pokoju —

WARSZAWA. Ludzie wszystkich warstw społecznych, robotnicy, chłopi i inteligenci pracujący, ludzie wszystkich zawodów i przekonań, wierzący i niewierzący, mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy — wszyscy zgodnie wyrażają dumę i radość z faktu, że II Światowy Kongres Obrońców Pokoju odbędzie się w Warszawie, która pod rządami ludowymi zwycięsko odbudowuje się ze zniszczeń hitlerowskich. Radość ta podkreślana jest masowym zaciąganiem „Wart Pokoju" i podejmowaniem nowych zobowiązań.

Na powitanie delegatów jadących z całego świata do Warszawy na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju udekorowane zostały wszystkie dworce kolejowe na szlakach, którymi przejeżdżać będą uczestnicy Kongresu.

* * *

Czołowi budowniczowie Nowej Huty, znani przodownicy — murarze: Wadowski, Figiel, Hajto i Major, postanowili uczcić zbliżający się II Światowy Kongres Obrońców Pokoju wzmożoną produkcją.

Cztery zespoły postanowiły ułożyć w ciągu 8 godzin 120 tys. cegieł. Praca prowadzona będzie przy murach piwnicznych w jednej z kolonii osiedla robotniczego Nowa Huta.

* * *

Zespół stalowników huty „Kościuszko" pod kierownictwem Jana Danisza, dokonał rekordowego wytopu stali, produkując 55 ton stali w 3 godziny 20 minut.

Inne załogi piecowników pracujące na tej samej zmianie, uzyskały równie świetne sukcesy w przyspieszeniu czasu wytopu stali.

Zespół Wilhelma Reitera skrócił czas wytopu do 4 godzin 15 minut, a zespół Wilhelma Kozaka do 4 godzin 20 minut.

* * *

Warty Pokoju zaciągnęli w dniu 11 listopada br. robotnicy stoczni rybackiej w Gdyni. Podjęte przez załogę tego zakładu zobowiązania dadzą 186 tys. złotych oszczędności.

Również robotnicy portowi z Nowego Portu w Gdańsku postanowili zaciągnąć Warty Pokoju i załadować 2 najbliższe statki, które przybędą do portu, w ciągu 30 godzin zamiast 50 godzin.

Powrót do Gdyni delegacji polskiej i rumuńskiej

GDYNIA. Do portu gdyńskiego przybył w dniu 13 bm. polski statek M-S „Czech", na którego pokładzie znajdowały się w drodze do Sheffield polska i rumuńska delegacje na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Do zgromadzonych tłumów przemówili: przewodniczący polskiej delegacji, prof. Stanisław Mazur i przewodniczący delegacji rumuńskiej — prof. Georghe Stere.

Naród chiński nie da się zastraszyć

Agresorzy USA muszą zaprzestać wojny w Korei.— Oświadczenie rzecznika chińskiego MSZ

PEKIN — Dnia 11 bm. przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej w związku z jednostronnym raportem dowódcy wojsk agresorów w Korei — Mac Arthura oraz bezczelnym przemówieniem Austina w Radzie Bezpieczeństwa — złożył oświadczenie w którym stwierdza m. in.:

Sprawozdanie Mac Arthura oraz oświadczenie Austina od początku do końca wypaczają fakty, całkowicie przeczą prawdzie, a ponadto, są wrzaskliwą próbą zastraszenia Chin. W rzeczywistości zaś fakty świadczą, że Stany Zjednoczone wtargnęły na terytorium chińskie, pogwałciły suwerenność Chin i zagrażają bezpieczeństwu Chin. Naród chiński ma wszelkie podstawy, aby oskarżyć rząd Stanów Zjednoczonych z powodu jego prowokacji i agresji przeciwko Chinom, która z każdym dniem staje się coraz bardziej brutalna. **Pełen słusznego oburzenia naród chiński dobrowolnie pomaga narodowi koreańskiemu w odparciu agresji amerykańskiej i jego akcja jest najzupełniej naturalna i słuszna.**

Fakty dowiodły, że celem agresji amerykańskiej w Korei jest nie tylko sama Korea, lecz również rozciągnięcie agresji na Chiny. Sprawa niepodległego bytu lub zagłady Korei zawsze była bezpośrednio związana z bezpieczeństwem Chin.

Chiński Rząd Ludowy uważa że nie ma żadnych przyczyn, aby przeszkadzać w wysyłce do Korei ochotników, którzy pod kierownictwem Rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej pragną uczestniczyć w wielkiej walce wyzwoleńczej narodu koreańskiego przeciwko agresji amerykańskiej.

Narody Chin i Korei stanowczo domagają się, aby agresorzy amerykańscy i ich wspólnicy zaprzestali działań agresywnych i wycofali swe inwazyjne wojska. Jeśli agresja nie zostanie powstrzymana, to walka przeciwko agresji nigdy nie ustanie.

Nieodzownym warunkiem pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej jest przede wszystkim wycofanie wszystkich wojsk obcych z Korei — **kwestia koreańska może być rozwiązana tylko przez naród Korei Północnej i Południowej — jest to jedyna droga rozwiązania kwestii koreańskiej w drodze pokojowej. Naród chiński gorąco miłuje pokój, ale nie będzie się obawiał wystąpić przeciwko agresorom i agresorzy nie potrafią go zastraszyć.**

Rozbudowa sieci stołówek

Doniosła uchwała Rządu

Gospodarka w dziedzinie zbiorowego żywienia będzie usprawniona

WARSZAWA. — Prezydium Rządu podjęło w tych dniach uchwałę o przełomowym znaczeniu dla usprawnienia gospodarki uspołecznionej w dziedzinie żywienia zbiorowego. Uznając, że obecny stan nie zadawala rosnących potrzeb mas pracujących, uchwała stwarza warunki dla realizacji podstawowych zadań w dziedzinie żywienia zbiorowego, a przede wszystkim dla podniesienia jakości posiłków, ich różnorodności i wyboru asortymentowego.

Uchwała przewiduje, że jakość posiłków w uspołecznionych zakładach gastronomicznych zostanie podniesiona m. in. przez wprowadzenie obowiązujących receptur opartych na zasadach naukowych. Jadłospisy powinny być ułożone i zróżnicowane w sposób dostosowany do siły nabywczej poszczególnych grup konsumentów.

Specjalne przepisy uchwały ustalają, że istniejące lokale gastronomiczne nie mogą być użyte na inne cele bez zgody ministra Handlu Wewnętrznego. W najbliższym czasie nastąpi przekazanie na potrzeby zakładów żywienia zbiorowego — lokali przedsiębiorstw gastronomicznych, przejętych po 1945 r. na inne cele.

Wobec przewidywanego stałego wzrostu liczby konsumentów w zakładach żywienia zbiorowego (2,2 miliona osób dziennie w 1955 r.), uchwała przewiduje dostawę nowoczesnych maszyn i sprzętu dla tych zakładów.

Potrzeby stołówek akademickich uwzględnione będą w planach inwestycyjnych i remontowych ministerstw: szkół wyższych i nauki, zdrowia oraz oświaty.

Dalsze sukcesy Armii Ludowej Vietnamu

GENEWA — Dziennik „L'Humanite" donosi, że w wyniku natarcia oddziałów Armii Ludowej Demokratycznej Republiki Vietnamu — wojska francuskiego korpusu ekspedycyjnego wycofały się z umocnionej pozycji Tam-Poun, położonej 18 km na północno-zachód od Mon-Kei.

Bogacił się na nędzy chłopa

Kułak-spekulant odpowiada przed Sądem Doraźnym za przestępstwa walutowe

WROCŁAW — We Wrocławiu odbyła się w trybie doraźnym rozprawa sądowa przeciwko Dychowiczowi Longinowi, oskarżonemu o spekulacje walutowe.

Dychowicz, bogaty gospodarz wiejski, zamieszkały w Kawicach, pow. Legnica skupywał w celach spekulacyjnych dolary amerykańskie, a ponadto uprawiał wrogą antyludową propagandę. Stwierdzono również, że oskarżony Dychowicz posiadał nielegalnie broń. Zatrzymany kułak usiłował przekupić funkcjonariusza MO dolarami.

Przesłuchani w toku rozprawy świadkowie potwierdzili w pełni zarzuty aktu oskarżenia. Świadkowie: A. Będziński — średniorolny chłop, W. Czarkowska — wdowa po robotniku i inni określili oskarżonego jako typowego wroga klasowego i bogatego spekulanta wiejskiego.

Po naradzie Sąd skazał osk. Dychowicza na karę 8 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na okres 5 lat i wysoką grzywnę.

Za nielegalne posiadanie broni Dychowicz będzie odpowiadał na oddzielnej rozprawie przed Sądem Wojskowym.

Przedłużenie terminu odprzedaży walut i złota

WARSZAWA. — Wobec wielkiego napływu do okienek Narodowego Banku Polskiego osób pragnących odprzedać waluty obce, monety złote, złoto i platynę — termin odprzedaży został przesunięty z dnia 13-go na dzień 18-ty bm. Dzień 18-ty jest ostatecznym terminem, do którego zainteresowani mogą zadośćuczynić wymogom ustawy z dnia 28 października 1950 r.

Ze Stolicy rozlegnie się głos milionów

Radosna i odświętna powita Warszawa delegatów z całego świata

Masy pracujące potępiają haniebne szykany władz brytyjskich wobec bojowników o pokój

Na spotkaniach z delegatami na II Światowy Kongres Pokoju i na masowych zebraniach — ludzie pracy, a wraz z nimi całe społeczeństwo polskie wita zbliżający się Kongres, wyraża radość z tego, że odbędzie się on w Warszawie i wiarę, że prace Kongresu stanowić będą skuteczny wkład w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie.

W listach do Prezydium Kongresu i na zebraniach padają ostre słowa potępiające władze brytyjskie, które przez odmowę udzielenia delegatom wiz uniemożliwiają zorganizowanie Kongresu w Sheffield — demaskując ostatecznie swą jawną wrogość dla sprawy walki o pokój.

Ludność Warszawy natychmiast zareagowała na wiadomość podaną przez Biuro Stałego Komitetu, że Kongres zostanie przeniesiony do stolicy Polski.

Już w nocy z soboty na niedzielę na ulicach miasta brygady robotników przystąpiły do pracy, by przybrać stolicę w szatę godną wielkiego zaszczytu, który na nas spadł. W niedzielę rano zaskoczeni i zdumieni tempem prac warszawiacy nie poznali niektórych części miasta.

Oto bowiem przed Domem Słowa Polskiego w ciągu jednej nocy wyrósł dosłownie las masztów, na których zawisną flagi kilkudziesięciu narodów reprezentowanych na Kongresie.

Na pl. Zwycięstwa brygady robotników PPB BOR ustawiają wielki globus o 7 m średnicy, na którym namalowane będą w wielu językach napisy: „Pokój".

Zespoły pracowników Polskiego Radia instalują pośpiesznie megafony na pl. Zwycięstwa oraz wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia. Przed dworcami warszawskimi trwają nieustanne prace.

Wczoraj w nocy rozpoczęły się również roboty dekoracyjne na całej długości ul. Świętokrzyskiej. Wzdłuż tej ulicy ustawionych będzie kilkadziesiąt drewnianych „bębnów", w które będą wetknięte flagi państw biorących udział w Kongresie.

Ruiny po obu stronach ulicy mają być przesłonięte planszami, opatrzonymi w wielojęzyczne napisy, mówiące o wkładzie ludu polskiego w walkę o pokój oraz obrazujące osiągnięcia Polski w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i społecznej.

Specjalnie bogato będzie udekorowany plac przy skrzyżowaniu Świętokrzyskiej z ulicą Kraj. Rady Narodowej, a także ul. Prosta, wzdłuż której postawione będą „bramy triumfalne" z drzewa i płótna, sięgające 6 m wysokości.

Także bogato mają być udekorowane ulice w pobliżu Dworca Głównego oraz domy w al. Jerozolimskich. Na pl. Zawiszy, na wielkim rusztowaniu umieszczony będzie napis, przypominający hasła I Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, domagające się zakazu broni atomowej oraz uznania za zbrodniarza wojennego tego rządu, który pierwszy użyje tej broni.

Fasady domów w al. Jerozolimskich ozdobią flagi oraz liczne plansze. Boczna ściana domu naprzeciw dw. Śródmiejskiego ma być bogato udekorowana.

Na „ekranie" nadal jednak wyświetlane będą ostatnie wiadomości.

Gorączkowa praca robotników przy dekoracji miasta trwała przez całą niedzielę, a nawet w ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek. Czy to w stolarni PPB BOR, gdzie wykonuje się drewniane fragmenty elementów dekoracyjnych czy to w terenie — na ulicach Warszawy.

Robotnicy stołeczni wraz z robotnikami całej Polski pracują niezmordowanie, manifestując swą radość, że z Warszawy, tak okrutnie okaleczonej przez wojnę, popłyną w świat słowa głoszące umiłowanie pokoju i piętnujące podżegaczy wojennych, niosące nadzieję, że nigdy już imperialiści nie powtórzą swych haniebnych czynów, że warto jest i musimy budować nowe życie. (x)



Grupa polskich delegatów na II Światowy Kongres Pokoju. Na zdj. na pierwszym planie od lewej: ks. Pasternak, mistrzyni sportu — Helena Rakoczy, chłopka z woj. warszawskiego - Stanisława Pisarek i major Wrzosek.

Za przykładem robotników Rzemieślnicy Sieradza nawiązują łączność ze spółdzielniami produkcyjnymi

Rzemieślnicy Sieradza postanowili dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przyjść z pomocą nowopowstającym w terenie ich powiatu spółdzielniom produkcyjnym.

Za wzorem robotniczych ekip łączności ze wsią, grupy rzemieślników sieradzkich wyruszą w najbliższym czasie w teren, odwiedzając poszczególne gospodarstwa zespołowe i wykonując dla ich członków bezpłatne naprawy sprzętu, przedmiotów użytku domowego, garderoby itp. Stronę organizacyjną tych wyjazdów wzięła na siebie Powiatowa Rada Narodowa w Sieradzu.

Dobrze byłoby, gdyby inni rzemieślnicy w okręgu łódzkim poszli za przykładem swych sieradzkich kolegów. (si)

Nasze RADY

ST. KOZNALSKI i WSZYSCY CZYTELNICY, którzy dopytują się o kursy dla pracowników w sklepach handlu spółdzielczego i uspołecznionego, zawiadamiamy, że w sprawie kursów prowadzonych przez MHD można uzyskać bliższych informacji przy ulicy Piotrkowskiej Nr 113, zaś w sprawie kursów. prowadzonych przez PSS — przy ulicy Południowej Nr 20 w działach szkoleniowych.

* * *

ZMARTWIONY UCZEŃ Z ŁODZI: Nie umiemy, niestety, wskazać, gdzie mógł by Pan obecnie nabyć poszukiwaną teczkę. Chwilowy brak tego artykułu w sprzedaży jest na pewno przejściowy i nie wątpimy, że w niedalekiej już przyszłości będzie mógł Pan zaopatrzyć się w teczkę.

* * *

CZESŁAW TYBIŃKOWSKI: W związku z wcieleniem do służby wojskowej należą się Panu pobory za cały listopad.

* * *

STACHNA ZE ZGIERZA: Jakże możemy Pani przyjść z pomocą, skoro nie podaje Pani ani swego nazwiska, ani adresu. Po otrzymaniu bardziej szczegółowych danych zorientujemy się, jakie należy zająć stanowisko.

O czym trzeba wiedzieć przed Narodowym Spisem Powszechnym

Jak największa pomoc dla Komisarzy spisowych

Osoby podlegające Narodowemu Spisowi Powszechnemu są obowiązane do udzielania organom spisowym ścisłych, zupełnych i zgodnych z prawdą odpowiedzi na pytania zawarte w formularzach spisowych, jak również do okazywania odpowiednich dokumentów potwierdzających złożone zeznania.

Odpowiedzi mogą być udzielane ustnie lub pisemnie na doręczonych w tym celu formularzach spisowych. Można odmówić wyjaśnień, jednak *tylko na takie pytania, na które odpowiedź* stanowiłaby naruszenie tajemnicy państwowej lub służbowej.

Prawo wymaga od obywateli ułatwienia przeprowadzenia Narodowego Spisu Powszechnego przez czynny udział wszystkich obywateli. W żadnym wypadku nie można odmówić składania zeznań, nie można składać zeznań nieprawdziwych, nie można przedstawiać fałszywych dowodów organom uprawnionym do przeprowadzenia Spisu. Prawo zaleca udzielanie jak najdalej idącej pomocy komisarzom spisowym, którzy będą zatrudnieni w terenie.

Przepisy prawne Narodowego Spisu Powszechnego wyraźnie zastrzegają w każdym wypadku tajemnicę uzyskanych odpowiedzi, mówiąc, że „zeznania indywidualne uzyskane w wyniku przeprowadzonego Spisu, a składane tak przez osoby prywatne jak i przez instytucje, mogą być używane wyłącznie do zestawień statystycznych. Dane te nie mogą być udzielane ani władzom publicznym ani też instytu*cjom i osobom prywatnym w innym* celu jak tylko do badań statystycznych. Za ścisłe przestrzeganie tego przepisu odpowiadają osoby biorące udział tak przy czynnościach spisowych jak i przy zestawieniach statystycznych".

Prawo mówi dalej, że komisarze spisowi oraz wszyscy, biorący udział w pracach spisowych, są obowiązani do zachowania w ścisłej tajemnicy uzyskanych w czasie spisu danych i informacji. Za niezachowanie tej tajemnicy grozi im odpowiedzialność karna.

Codzienna nowelka „Expressu"

Leonid Lencz

Duże nieprzyjemności

Przyjaciele i znajomi nazywali Siemiona Siemionowicza Rubczykowa „Amerykaninem", a on nie tylko godził się chętnie na takie przezwisko. ale nawet był z niego dumny.

Zawsze starannie ogolony i wyświeżony Rubczykow miał okazałą łysinę, nosił okulary w jasnej oprawie, obuwie na grubej podeszwie i szerokie. luźne palto. Chętnie mówił o sobie w liczbie mnogiej „my, ludzie pracy" i zadziwiał wszystkich swoją energią i pilnością. Pracował w jednym biurze, w drugim był konsultantem. w trzecim referentem, w czwartym coś tam redagował, a do piątego chodził na posiedzenia. Właściwie jednak lubił nie pracować... ale zarabiać.

Specjalnością jego była ekonomia, ale brał się do każdej roboty, byleby była dobrze płatna. Obojętne mu było, gdzie pracuje, co robi i jak robi. Ważne natomiast było co innego: aby tam, gdzie pracował kasa była wypłacalna i aby buchalter nie wtrącał się do jego spraw. Im więcej miał pieniędzy, tym więcej chciał ich mieć...

Ostatnio Rubczykow pracował w poważnym przedsiębiorstwie, prowadzącym na wielką skalę roboty wodociągowe i zajmował tam wybitne stanowisko. Prócz tego redagował żurnal ze wzorami bielizny; ze znajomym studentem chemii opracowywał dla przemysłowej firmy „Higiena" farbę do rzęs i brwi, która jakoby nie dawała się zmywać. Wynalazku dokonał wprawdzie student, ale całą organizację handlową wziął na siebie Siemion Siemionowicz i miał za to dostać 50 proc. honorarium.

Dnia tego zbudził sie Siemion Siemionowicz świeży i rzeźki, jak zwykle. Z apetytem zjadł śniadanie i udał sie do pracy. Miał przygotować referat o rozbudowie sieci wodociągowej w nowych budowlach; dziś też miał być wiadomy wynik prób niezmywalnej farby do rzes i brwi. Żona samego dyrektora „Higieny" miała wypróbować na swoich własnych rzęsach, których ryży kolor już od dawna obrażał jej smak estetyczny.

Zamknąwszy się w gabinecie, Siemion Siemionowicz zagłębił się w obliczeniach, gdy nagle zadzwonił telefon. Rubczykow podniósł słuchawkę i usłyszał podniecony głos dyrektora „Higieny".

Dyr. „Higieny": — Słuchajcie, one wszystkie wylazły...

Rubczykow: — Nie rozumiem! Kto wylazł? Dokąd wylazł?

Dyr. „Higieny": — Brwi wypadły! Mojej żonie! Zupełnie! Po waszej farbie! Cóż on wziął do tego, ten wasz geniusz! Bodaj go diabli! Siarczan, czy co?

Rubczykow: — Wybaczcie. Arkadiuszu Osipowiczu, dlaczego wasza żona nie zmyła zaraz farby, skoro widziała. że brwi wypadają?

Dyr. „Higieny": — Próbowała. ale wasza farba nie daje się zmyć! Cholera!

Rubczykow: — To znaczy, że umowa została dotrzymana. Podkreślam: farba nie zmywa się.

Dyr. „Higieny": — Za to brew zmywa się zupełnie. Otóż, towarzyszu, my uważamy to z waszej strony za oszustwo! Zrywamy umowę i podajemy sprawę do sądu.

Rubczykow: — Arkadiuszu Osipowiczu! Nie macie racji! Nauka wymaga pewnych ofiar. Omyłka może się zawsze zdarzyć!

Dyr. „Higieny": — Wytłumaczycie to wszystko mojej żonie. Wzieła ona mój parasol i pojechała do was do biura. miejcie to na uwadze.

Skonsternowany Rubczykow nie zdążył zabrać się z powrotem do pracy, gdy znowu zabrzmiał dzwonek telefonu. Tym razem zgłaszał się kierownik pracowni bieliźnianej.

Kierownik: — Siemion Siemionowicz, czyś ty zwariował? Czy też byłeś pijany, gdy redagowałeś żurnal? — Przyniesiono mi właśnie próbny egzemplarz. Otwieram i co widzę? Strona czwarta na rysunku — staniczki, podpis zaś — majtki. Strona szósta: na rysunku kombinezony, a tekst — staniczki. A podpis twój!

Rubczykow: — Boria to niemożliwe! Boria, staniczek nie jest przecież podobny do majtek! Nie mogłem się omylić!

Kierownik: — Nie wiem. bracie. Ty podpisałeś, może oni poplątali... Trzeba będzie wszystko przedrukować. Kosztami obciążamy twój rachunek. Bądź zdrów!

Nie minęło 20 minut gdy Siemiona Siemionowicza wezwano „na górę".

Zwierzchnik nawet sie z nim nie przywitał, ani nie poprosił, aby usiadł. Wziął ze stołu sprawozdanie Rubczykowa i zapytał surowym głosem:

— O czym myśleliście przy robieniu obliczeń?

— O najlepszym systemie osuszania! — odważnie odpowiedział Rubczykow.

— A ja myślę, że o czymś innym... Patrzcie, coście tu wypisali! „250 metrów nie dających się zmyć staniczków". Co to znaczy, towarzyszu? Jeżeli macie głowę nabitą damską bielizną. pracujcie raczej w przemyśle lekkim, ale w żadnym razie nie u nas.

Siemion Siemionowicz milcząc opuścił głowę, bo i cóż mógł powiedzieć na swoje usprawiedliwienie?

— Trzeba wszystko jeszcze raz przerobić, na nowo obliczyć! A w ogóle radzę wam zastanowić się, towarzyszu Rubczykow! Czytaliście, co tam o was napisali w gazetce ściennej? Nie? To przeczytajcie!

Pełen złych przeczuć wyszedł Rubczykow z gabinetu naczelnika i udał się na korytarz, gdzie wywieszano ścienne gazetki.

Otóż i karykatura.. A pod nią wierszyk na całą kolumnę... „Bałaganiarzu, precz z biura!"

Zgnębiony postanowił udać chorego i wrócić do domu.

W korytarzu zobaczył żonę dyrektora „Higieny". Rzucała się jak raniona tygrysica. W prawej ręce trzymała duży męski parasol, oczy miotały błyskawice...

Wyczekawszy odpowiedni moment Siemion Siemionowicz uciekł na ulicę. Tak jak stał, bez palta, złapał taksówkę i pojechał do domu. Żony nie było. syn zaś powitał go pytaniem:

— Tata! W szkole będziemy jutro omawiać sprawę jednego chłopca. który przebałaganił lekcję geografii. Powiedz, jak to określić „przebałagania"?

— Jakby ci to objaśnić? Człowiek, który wszystko robi powierzchownie... po łebkach... Blagier bez sumienia... Ale dlaczego pytasz o to akurat mnie?

Władek popatrzył na ojca szczerymi oczyma.

— Przecież ja się ciebie zawsze o wszystko pytam. Któż inny mi objaśni, co to jest bałaganiarstwo?

— Wynoś się! — krzyknął nagle Siemion Siemionowicz. — Ojciec ma tyle przykrości, a on tu łazi i łazi! Świntuch! Wynoś się, mówię ci!

Biedny Władek wyleciał z pokoju jak z procy.

(Tłum. I. K.)

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Wspaniałe płaszcze, co?
WACEK: — Przydałyby się...
WICEK: — To może przymierzymy?
WACEK: — Spróbować można...

KRAWIEC: — Najlepszy byłby dla panów płaszcz obszerny.
WACEK: — I ja tak myśle...
WICEK: — No to lu! Bierzemy!

SOBEK: — Czy to pan Wicek?
SZABERSKI: — Zdaje się, że on, tylko figurę ma zmieniona...
SOBEK: — No i w płaszczu!

WICEK: — Panowie się dziwią? Zamiast dwóch różnych płaszczów kupiliśmy jeden, który możemy nosić wspólnie! Czy nie praktycznie?

Pod ostrym kątem

Kołek by się uśmiał!

Nawaliła nam balia. Kołek gdzieś zginął. A tu akurat pranie.

W domu zmartwienie. Co robić? Kołka nie kupisz w żadnym sklepie. Trzeba by razem z balią. A to wydatek nie na naszą kieszeń.

I dopiero Franio wybawił nas z opresji. Mądry chłopak. Ma już cztery lata. Przyniósł chleb, który żona kupiła rano w sklepie i powiada:

— Patrz tata!. Tu jest kołek!...

Rzeczywiście. Kołek od balii. Drewniany. Ociosany, w sam raz pasował.

Zastanawiam się teraz nad jednym. Dlaczego piekarnia PSS Nr 3 nadziewa swoje chleby tylko kołkami do balii? Przecież trzeba uwzględnić potrzeby klienteli w szerszym zakresie. Nam np. potrzebny jest jeszcze kran do kąpielowego, a Ziutek szuka od tygodnia sprzęgła do samochodu:

Ale a propos kołka. Nazwisko i adres „szczęśliwego znalazcy", znane redakcji, a corpus delicti — w naszym muzeum osobliwości. (m)

Wszelkimi środkami, z całą energią

musimy walczyć z pijaństwem!

Wódka zniknie z wszystkich wystaw, a niektóre sklepy w ogóle nie będą jej sprzedawały. — Kiedy doczekamy się „suchych dni" i zabaw bezalkoholowych?

Akademię postanowiono zakończyć zabawą. Pomysł słuszny, ale z wykonaniem poszło gorzej. Ktoś tam bowiem pomyślał, że jak zabawa — to i musowo wódka. Żeby zaś nie było kłopotu, stoły zastawiono jeszcze przed akademią. Efekt? Nie skończyła się jeszcze część oficjalna, a już znaczna część uczestników miała dobrze w czubie...

A potem — pijatyka na całego. Wśród nieprzytomnych wskutek nadużycia alkoholu gości nie brakowało niestety i młodzieży.

Ta „mokra" zabawa nie ujdzie na pewno na sucho „Spólnocie Pracy", która ją zorganizowała w sali tow. śpiewaczego im. Moniuszki.

Skończyliśmy już bowiem z patrzeniem przez palce na pijackie wybryki!

* * *

Doniosłość bezkompromisowej walki z pijaństwem rozumie doskonale wielu czytelników. Dowodzą tego dziesiątki listów, nadchodzących do naszej redakcji. Listów, w których ludzie pracy, kobiety i mężczyźni, w prostych i szczerych słowach wyrażają swe zadowolenie z ostatnich posunięć, zmierzających do ograniczenia plagi alkoholizmu.

„Będzie mniej pijaków! o 50 proc. droższa wódka, to o 50 proc. większa wydajność"—oto z jakimi wypowiedziami spotykamy się w listach.

* * *

Przejdźmy się po którejś z ulic łódzkich. Co kilkanaście kroków zobaczymy wystawy, zastawione bateriami butelek. Wódki czyste i gatunkowe, likiery. Nie ma na wystawach masła, nie ma wędlin, nie ma na nich warzyw, ale jest — wódka. Odnosi się chwilami wrażenie, że sklepy spożywcze istnieją tylko po to, aby reklamować i sprzedawać wódkę. A przecież mają one zupełnie inne cele!

Mówiono już o tych butelkach na wystawach wiele. Słowa nie pomagały. Może pomoże wydane ostatnio zarządzenie, zalecające likwidację tego niezdrowego objawu: wódka zniknie z wystaw sklepowych!

* * *

Na samych wystawach sprawa się jednak nie kończy. Jest w Łodzi kilka sklepów, które otwarte są do godz. 22. I co się okazuje? Klienci, którzy chcą kupić rozmaite rzeczy, muszą czekać po kilkanaście minut, bo ekspedientki zajęte są sprzedażą wódki! Wiele pokupnych artykułów trzeba trzymać w magazynach, albowiem półki w sklepach zajęte są butelkami wódki.

Toteż i tu trzeba zaprowadzić radykalne zmiany. Łódź pierwsza w Polsce zrobiła w tym kierunku — pierwszy krok. Z dniem 20 bm. w czterech największych sklepach spożywczych wstrzyma się całkowicie sprzedaż wódki. Są to sklepy przy ul. Piotrkowskiej 3, 29, 82 i 98.

Ale i to — to tylko półśrodki. Trzeba pomyśleć i o innych metodach walki, o „suchych dniach", których nie doczekaliśmy się dotąd, o szerokiej akcji propagandowej, o zabawach bezalkoholowych itd.

Musimy wyplenić pijaństwo z naszego życia! (a)

Dosłownie za kilka złotych...

Choinki na Nowy Rok

Łódź otrzyma 70 tysięcy drzewek

Do Nowego Roku jeszcze daleko, ale o choinkach lepiej pomyśleć zawczasu. Toteż i w Łodzi czyni się już przygotowania do zaopatrzenia miasta w tradycyjne drzewka.

Rozprowadzeniem choinek zajmie się w tym roku MHD i PSS. „Powszechna" sprzedawać je będzie w 35 punktach miasta na swych placówkach węglowych. MHD na rynkach i na placach zamkniętych.

Łódź otrzyma 70 tysiecy drzewek. Będą wśród nich choinki popularne oraz wieksze — od jednego do trzech i pół metra. Ceny nie są jeszcze ostatecznie ustalone. Najtańsze będa oczywiście choinki popularne, metrowe. Ceny drzewek większych będą się wahały od 5 zł. do 13 złotych 50 groszy.

Większe świetlice oraz instytucje, pragnące zakupić drzewka wyższe od 3 i pół metra, potrzebne dla celów dekoracyjnych, muszą złożyć do 30 bm. odpowiednie zamówienia w łódzkiej ekspozyturze „Lasu" przy ulicy Narutowicza. (m)

Kawa(ły) z Expressu

Do prywatnej piekarni wchodzi jakiś klient.

— Panie, w tym chlebie, który kupiłem u pana jest piasek!

— To tak specjalnie — odpowiada piekarz — żeby się masło nie ześlizgnęło...

* * *

Jaś pyta dziadka.

— Dziadziusiu, czy dziadziuś też był kiedyś taki mały jak ja?...

— Oczywiście...

— To musiało bardzo śmiesznie wyglądać. Taki mały pętak z długą siwą brodą i w okularach...

* * *

U państwa Bąbelek ma się odbyć wielka uroczystość z powodu srebrnego wesela. W przeddzień uroczystości pani Bąbelek zwraca się do męża:

— Jak myślisz? Zabić na jutro indyczkę?

—Po co? — dziwi się małżonek. — Co jest winna biedna indyczka, że my już żyjemy ze sobą 25 lat?

Bielizna, sukienki, płaszcze i futra

„Dom kobiety"

zaspokoi potrzeby wszystkich łodzianek

Mężczyźni mają już taki „swój" sklep „Dom kobiety" otwarto przed dwoma dniami przy ul. Piotrkowskiej 90. Pięknie urządzony magazyn zawiera wszystko, czego tylko kobieta do ubrania się może potrzebować. Począwszy od bielizny, a skończywszy na futrach wszystko jest w dużym wyborze. Każdy dział obsługiwany jest przez uprzejmą sprzedawczynię, która doradzi i pomoże wybrać żądaną część garderoby.

Chcemy, na przykład, kupić okrycie zimowe. Są płaszcze w cenie od 592 zł do 1.125 zł. Są pelisy po 1.714 zł. Futro fokowe kosztuje 4.939 zł.

W dziale sukien też można sobie wybrać czego dusza zapragnie. Piękne są żorżetowe i nylonowe bluzeczki. Dużym powodzeniem cieszy się bielizna i pończochy.

Jest i jedno „ale", którego nie można pominąć. Do nowego sklepu już w dniu otwarcia wtargnął tłum podejrzanych indywiduów, handlarzy, którzy wykupują towary najbardziej poszukiwane, utrudniając kobietom pracującym dostęp do tych rzeczy. Tego tolerować nie można. Nie po to MHD otworzyło „Dom kobiety", aby kobieta pracująca nie mogła się do niego dostać. Przydałby się może do pomocy czynnik społeczny, w celu zlikwidowania sztucznego tłoku, robionego przez handlarzy. (b)

Na tropie drobnych braków

Blaszki są, ale...

Dwie centrale kłóciły się ze sobą kto ma rozprowadzać przybory szewskie, a ludność poszukując ich zdzierała obuwie

Postanowiłem sam. własnoręcznie przybić sobie blaszki do bucików. Niestety, mimo szczerych chęci nic z tego nie wyszło. Dlaczego? Posłuchajcie.

Szedłem Piotrkowską, Zgierską, Limanowskiego i innymi ulicami, lecz w żadnym sklepie nie mogłem dostać blaszek do obuwia.

Zagadka — pomyślałem — Przemysł produkuje, a blaszek nie ma.

Później okazało się jednak, że to nie zagadka, a... spór.

* * *

Produkcją tzw. przyborów szewskich, między innymi i blaszek, zajmuje się przemysł guzikarsko-galanteryjny. Do 1950 roku odbiorcą jego była Centrala Odzieżowa, która w miarę potrzeb rynku zaopatrywała placówki handlu detalicznego. **Aż nagle C.O. doszła do przekonania, że właściwie artykuły te powinna rozprowadzać Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego.**

I od tej chwili rozpoczął się dotąd nierozstrzygnięty spór między centralami. A przybory szewskie leżą sobie w składach, czekając na dystrybutora.

W końcu CHPS zdecydowała się odbierać przybory szewskie, ale tylko dla przemysłu obuwianego. Rynek wewnętrzny pozostał w dalszym ciągu nie zaopatrzony w te potrzebne artykuły.

Równocześnie rozwijająca się pomyślnie w tym kierunku produkcja, stanęła na martwym punkcie. Przemysł stracił kontakt z odbiorcą-konsumentem, nie orientował się w potrzebach rynku, zamroził sobie środki obrotowe i nagromadził w magazynach wielkie ilości towaru.

W toku sporu CHPS zdecydowała się wreszcie łaskawie zaopatrywać rynek wewnętrzny, ale dopiero... w roku 51. Jednocześnie oświadczyła, że o powstałych w okresie sporu remanentach nic nie chce wiedzieć.

Gdyby nie spór CHPS z CO nie odczuło by się na rynku łódzkim braku przyborów szewskich, wzrosła by produkcja tego artykułu oraz nie było by tych wielkich strat, które poniósł świat pracy, przepłacając za nie u pokątnych, korzystających z okazji, handlarzy! (j)

UWAGA, ZARZĄDY KÓŁ TPPR W ŁODZI!

Należy natychmiast wytypować po jednym kolporterze stałym, który winien się zgłosić do „Domu Książki" przy ul. Piotrkowskiej 47 w sprawie akcji kolportażu książek na zakłady pracy i instytucje. Zgłaszać sie do ob. Palmaki — tel. 107-82.

Liga kosza i...

W spotkaniu I Ligi Koszykówki męskiej AZS (Warszawa) — Kolejarz (Poznań) 33:37 (10:17).

W rozgrywkach I Ligi Koszykówki kobiet AZS (Warszawa) — Kolejarz (Warszawa) 48:27 (14:15).

Rozgrywki II Ligi Koszykówki przyniosły następujące wyniki:

Kolejarz (Toruń) — Stal (Świętochłowice) 50:36 (31:14).

Kolejarz (Gdańsk) — AZS (Kraków) 50:34 (22:14).

AZS (Wrocław) — Kolejarz (Ostrów) 34:53 (16:35).

Kolejarz (Kraków) — Kolejarz (Warszawa) 36:31 (23:13).

* * *

...liga szczypiorniaka

W spotkaniach I Ligi Szczypiorniaka Budowlani (Opole) — Kolejarz (Tarnowskie Góry) 9:2 (4:2).

Kolejarz (Gniezno) — Budowlani (Chorzów) 2:11 (2:2).

AZS (Katowice) — Spójnia (Katowice) 8:5 (4:3).

TEATRY

Nowy — Teatr nieczynny.

Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godz. 19.15 Wszystkie bilety wyprzedane.

Powszechny — „OBCY CIEŃ" — godz. 19.45. Wszystkie bilety wyprzedane.

Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" czyli „WODEWIL WARSZAWSKI" godz. 19.30.

Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.

Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM" — godz. 17.

Arlekin — „SAMBO I LEW" — godz. 17.

KINA

ADRIA — „Miasto młodzieży" 16.30, 19.
BAJKA — „Aleksander Newski" 17.30, 20.
BAŁTYK — Upadek Berlina I seria godz. 15, 17, 19, 21
GDYNIA — Program aktualności nr 43 — 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 21.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — „Program składany" 18, 20
POLONIA — „Bitwa Stalingradzka" II seria, 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Orzeł Kaukazu II seria — 16, 18, 20.
REKORD — „Młoda Gwardia" I seria — godz. 18, 20
ROBOTNIK — As wywiadu — 18, 20
ROMA — Orzeł Kaukazu I seria — 16, 18, 20.
STYLOWY — Świat się śmieje — 18, 20.
ŚWIT — „Historia jednego wynalazku" — godz. 18, 20
TATRY — „Miasto młodzieży" 15.30, 18. 20.30.
TĘCZA — kino nieczynne.
WISŁA — „Bitwa Stalingradzka" II seria, 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — „Bitwa Stalingradzka" II seria, 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Panna bez posagu — 14, 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Dziewczęta z baletu" 18, 20.

2:14 w Budapeszcie

niech będzie ostrzeżeniem dla boksu polskiego

Niedostateczne przygotowanie drużyny powodem dotkliwej porażki

Wyprawie naszych pięściarzy na Węgry nie towarzyszyło tym razem większe zainteresowanie. Opinia sportowa zarejestrowała sam wyjazd jako taki i oczekiwała na wieści z Budapesztu, nie bardzo licząc na jakiś sukces. Niby to wysłano najsilniejszy zespół, ale występ w Budapeszcie nie poprzedzono poważniejszym sprawdzianem formy naszych bokserów, bo obóz kondycyjny to jeszcze nie wszystko.



No i gruchnęło!.. 14:2 wygrali Węgrzy! Taki wynik musiał poruszyć wszystkich, a starszym działaczom przypomnieć Dortmund.

Jakże to? Tylko jedna walka wygrana? A nasze asy atutowe Kasperczak, Grzywocz, Antkiewicz?... Czyżby aż tak źle stawiali przeciwnikom czoła?...

Opierając się na opinii tych, którzy towarzyszyli pięściarzom w tej tak niefortunnej wyprawie i własnymi oczami patrzyli na walkę naszych reprezentantów, dochodzimy do wniosku, że jednak chłopcy nie zawiedli jakby to można sądzić z końcowego wyniku, że nie było aż tak źle, że najgorszymi w tym meczu byli... sędziowie.

Nasi oficjele bez ogródek stwierdzają, że punktowi zbyt pochopnie pofolgowali swej fantazji, krzywdząc przede wszystkim Grzywocza, Antkiewicza i Nowarę. Co do porażki Kasperczaka nie mają zastrzeżeń, nie sugerował ich tytuł mistrza Europy naszej „muchy" ale ta trójka... Nie, z ich porażkami pogodzić się nie mogą.

Walka Erdei — Grzywocz, według ich opnii, była naogół słaba, przeważnie prowadzona w zwarciu, ale Grzywocz wypadł w niej lepiej, bo miał prawie zawsze lepsze wyjście ze zwarcia.

W piórkowej Farkasowi dano zwycięstwo nad Antkiewiczem. Farkas jest jednym z tych przeciwników, którzy „nie leżą" Antkiewiczowi, nie odpowiada mu styl walki Węgra, ale nasz bombardier wygrał dwie pierwsze rundy i chociaż w trzeciej nieco osłabł jednak i to starcie miał nieznacznie wygrane. Więc jakże to?...

I jeszcze jeden budapeszteński kwiatuszek. Nowara był lepszy technicznie, miał wyraźną przewagę nad rezerwowym reprezentantem węgierskim Plachy i... przegrał.

Jak w świetle tych wynurzeń polskich obserwatorów wyglądają sędziowie punktowi meczu Dymitrescu (Rumunia) i Ergi (Węgry)? Czy rzeczywiście aż tak dalece nie znają się na boksie, czy też tak punktowali, żeby... Przepraszam, ale dlaczego mamy ich pomawiać o takie rzeczy?

Poszukajmy lepiej innych powodów budapeszteńskiej porażki, poszukajmy ich w... boksie polskim, w formie naszych reprezentantów, w niedostatecznym przygotowaniu zawodników do walki z tak poważnym przeciwnikiem jakim wciąż jest ósemka Węgier, a będziemy bliżsi prawdy.

Nasza czołówka pięściarska przed obozem kondycyjnym prezentowała się rozpaczliwie słabo, co dało się bezapelacyjnie stwierdzić, na czwórmeczu w Łodzi, który był doskonałym przeglądem sił. Mecz z Finlandią wprawdzie wygrany, też optymistycznie nie nastrajał.

Cóż to jeszcze uczyniono dla naszych pięściarzy, żeby podnieść ich poziom? Tygodniowy, czy nawet 10-dniowy obóz kondycyjny nie był w stanie wypełnić luki w formie naszych reprezentantów, spowodowanej przerwą letnią i przygotować ich do tak ciężkiego spotkania z nadzieją na wygraną.

Jeśli to wszystko uprzytomnimy sobie, zrozumiemy, że w Budapeszcie nie mogło być inaczej i zostawimy sędziów punktowych w spokoju.

Najlepsi sportowcy Związku Radzieckiego

Rekord świata w kuli ustanowiła Andrejewa

Ekipa lekkoatletów radzieckich, po meczu z Czechosłowacją udała się do Rumunii. Po zawodach w Bukareszcie lekkoatleci ZSRR wystąpili również w innych miastach, uzyskując szereg doskonałych wyników.



A. ANDREJEWA

Na zawodach w Timiszoara Andrejewa uzyskała w kuli 14,30 m. Wynik ten Andrejewa poprawiła w Ploesti, uzyskując 15,02, ustanawiając w ten sposób nowy rekord ZSRR i nowy rekord świata w tej konkurencji.

Poprzedni rekord należał również do zawodniczki radzieckiej Toczenowej i wynosił 14,86 m.

Dumbadze osiągnęła w dysku 50,74 m., tj. o 2,5 m. lepiej od wyniku uzyskanego na mistrzostwach Europy w Brukseli.

Doskonałe wyniki uzyskali również Kanaki w młocie 55,51 i Walmon w oszczepie 65,28 m.

Leaderzy nie zawiedli

Pogoda dopisuje, więc zagra jeszcze B klasa

W ub. niedzielę w dalszym ciągu odbywały się spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. Osiągnięto następujące wyniki: Włókniarz (Zgierz) — ŁKS. Włókniarz I B 4:3, Włókniarz (Pabianice) — Kolejarz (Łódź) 3:0, Spójnia (Łódź) — Unia (Zgierz) 3:2, Kolejarz (Koluszki) — Związkowiec (Radomsko) 2:3, Gwardia (Wieluń) — Unia (Piotrków) 1:1, Stal (Radomsko) — Włókniarz (Zduńska Wola) 1:3, Związkowiec (Tomaszów) — LZS (Pławno) 2:0. Jak widzimy leaderzy tabeli nie zawiedli.

W niedzielę 19 bm. odbędą się tylko 3 mecze drużyn A klasowych, a mianowicie Kolejarz (Łódź) — Spójnia (Łódź), Związkowiec (Radomsko) — LZS. (Pławno) i Włókniarz (Zd. Wola) — Widzew I B. Ten ostatni mecz jest spotkaniem o moralny tytuł mistrza klasy B.

Ponieważ pogoda nadspodziewanie dopisuje więc ŁOZPN skusił się na wyznaczenie w niedzielę 19 bm. również i zawodów mistrzowskich klasy B. Rozgrywki odbędą się we wszystkich grupach.

Wyniki ligi zapaśniczej

W spotkaniach zapaśniczych uzyskano w ub. niedzielę następujące wyniki:

W POZNANIU Związkowiec Mysłowice zwyciężył Kolejarza Poznań 5:3.

W NOWYM BYTOMIU Stal Nowy Bytom zwyciężyła Stal Wrocław 6:2.

W KRAKOWIE Związkowiec Kraków zremisował ze Związkowcem Warszawa 4:4.

Rada trenerów powstaje w Łodzi przy ŁOZLA

W środę dnia 15 bm. w lokalu ŁOZLA odbędzie się zebranie organizacyjne wszystkich trenerów i instruktorów lekkiej atletyki z terenu okręgu łódzkiego.

Na zebraniu utworzona będzie Rada Trenerska ŁOZLA. Początek obrad o godz. 19-tej.

Boks w Kutnie

OGNIWO-STAL 10:6

Reprezentacje Zrzeszeń Okręgowych na ringu

Reprezentacje pięściarskie Zrzeszeń Okręgowych Łódzkich Ogniwa i Stali zmierzyły się w ub. niedzielę w Kutnie. Mecz odbył się w sali Domu Katolickiego przy przepełnionej widowni. Trzeba przyznać że publiczność, wykazała wielkie zainteresowanie, zawodami ale i nie mniejsze wyrobienie sportowe.

Zawody przyniosły zwycięstwo reprezentacji Ogniwa w stosunku 10:6. Poszczególne walki dały następujące wyniki:

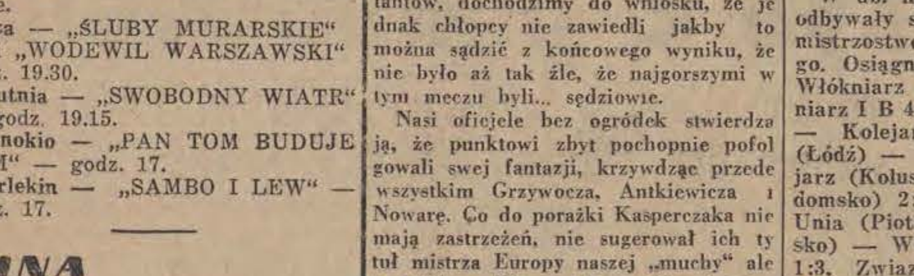
W muszej Stroński przegrał na punkty z Pawlakiem, w koguciej Cynzelę pokonał w II rundzie przez tech. k. o. Błaszczyk, w piórkowej Organek wygrał w III rundzie przez dyskwalifikację Kołodziejczyka, w lekkiej Kaczmarkowi poddał się w I starciu Bakalarczyk, w lekko-półśredniej Wieczorek wygrał w II starciu przez paddanie się Wardęckiego, w półśredniej Jachnik pokonał na pukty Pawłowskiego, w średniej Gronowski przegrał z Sękowskim i w ciężkiej Gampe wygrał przez tech. k. o. z Fabio. Na pierwszym miejscu podano zawodników Ogniwa.

Dwie „Gwardie"

Wrocław-Koszalin 15:1

W Hali Ludowej we Wrocławiu rozegrany został wobec 4 tys. widzów mecz bokserski o wejście do II Ligi PZB pomiędzy Gwardią z Koszalina i Gwardią Wrocław. Wrocławianie mimo, że wystąpili bez Kasperczaka odnieśli wysokie zwycięstwo 15:1.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



149)

Seweryn Stamiński należał do tych, którzy w pamiętną środę opuścili Łódź i dotychczas nie było o nim żadnej wiadomości. Anna, chociaż jej stosunki z matką oziębiły się znacznie, przychodziła do niej niemal codziennie, łudząc się nadzieją, że może w końcu dowie się o losie ojca coś bardziej konkretnego.

— No i co? Są jakieś wiadomości? — spytała, witając się teraz z matką.

Pani Łucja wyglądała jak uosobienie nieszczęścia: niemalowana, nieuczesana, jak gdyby postarzała się o dziesięć lat

— Nareszcie dowiedziałam się czegoś o nim!... — zawołała całując córkę.

— Czy coś dobrego? — zastukało Annie serce. — Niech mama mówi prędzej!

— Nic dobrego! — rzekła głucho pani Łucja.

— Żyje?

— Żyje, ale... — pani Łucja wybuchnęła płaczem.

Anna, patrząc na łzy, spływające po policzkach matki zapomniała o wielu, wielu urazach, jakie do niej żywiła.

— Mama przechodziła lekko przez życie, widzę jednak, że jest szczerze do ojca przywiązana — pomyślała. I zapomniawszy o swoich dawnych urazach przytuliła się do niej serdecznym ruchem.

— Najważniejsze, że żyje! Ale niech mama mówi prędko, kto go widział i gdzie?

— Widziano go jadącego w kierunku Lwowa. Powiedział, że wybiera się do Rumunii...

— Więc żyje!

— Kiedy jednak powróci? I czy przez ten czas nie zapomni o mnie? — pani Łucja otarła łzy, które na nowo zabłysły w jej oczach.

— Co też mama powiada! — oburzyła się Anna. — Co za pomysł, żeby ojciec zapomniał o nas!

— Ojciec? A co ojciec ma wspólnego z tą sprawą? — zdziwiła się pani Łucja. — Przecież oni nie pojechali razem!

— Jacy „oni"? — z kolei zdumiała się Anna.

— No, Gosiewicz i ojciec... Bo ja mówię przez cały ten czas o Gosiewiczu...

Anna przypomniała sobie zblazowanego młodzieńca, który w sercu jej matki zajął teraz miejsce, opróżnione przez Wachmundzkiego.

— I robić teraz tragedię przez takiego typka, teraz, kiedy nie wiadomo, co się dzieje z tatusiem! — ogarnął ją nagły wstręt i niechęć do matki.

Odsunęła się od niej demonstracyjnie szorstkim ruchem i powiedziała chłodno:

— Bardzo, ale to bardzo jestem ciekawa, czy pan Gosiewicz wziął na drogę do Rumunii również i moją papierośnicę... Pamięta mama, którą? A teraz żegnam mamę, bo muszę wracać do domu.

Szła powoli opustoszałymi ulicami. Była w najwyższym stopniu zgnębiona. Nie wiedziała, czy ojciec jej jeszcze żyje, ale za to uprzytomniła sobie z całą pewnością że na zawsze już straciła matkę.

Była tak pogrążona w myślach, że nie zauważyła nawet młodego człowieka, który, ubrany w brunatny mundur NSDAP, zastąpił jej drogę i przywitał kordialnie:

— Dzień dobry pięknej pani!

Przyjrzała mu się uważniej i teraz dopiero poznała go...

— Nad czym się pani tak zadumała? — zapytał Robert Torner.

Spojrzała ze wstrętem na jego mundur, a potem rzuciła mu prosto w twarz:

— Zastanawiam się nad tym, skąd wzięło się nagle w Łodzi tyle zdrajców. I staram się przypomnieć, jak dawno to było, półtora miesiąca czy miesiąc, kiedy widziałam pana, przechodzącego ulicą Piotrkowską w mundurze podporucznika armii polskiej...

Odwróciła się i szybkim krokiem poszła dalej.

Ale dnia tego czekały ją jeszcze większe gorycze.

Kiedy zdążając na piechotę w kierunku domu, mijała fabrykę męża, zobaczyła, że cały front wielkiego gmachu pokryty jest hitlerowskimi flagami, trzepocącymi wesoło na wrześniowym wietrze...

(D.c.n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47 109-62 — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów 103-04 — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62 — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia Piotrkowska 104a, tel 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660 wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-24357